



Katarzyna Grabowska: Pracownicy, którzy wykonują też zadania pośrednio produkcyjne, uzyskają od nowego roku prawo do premii frekwencyjnej. » STRONA 4

Maria Ochman: Szpitale stały się miejscami, w których kooperują różnego typu spółki, a każda z nich patrzy tylko na swój zysk. » STRONA 5



26 lipca weszła w życie znowelizowana ustawa o zamówieniach publicznych. Nowe przepisy ograniczyły stosowanie kryterium najniższej ceny oraz ułatwiły wykorzystanie klauzul społecznych w przetargach ogłaszanych przez instytucje publiczne.

Chcą wygrać przetarg? Muszą szanować prawa pracowników

Nowe Prawo zamówień publicznych wprowadziło obowiązek zatrudnienia na etaty, w sytuacji gdy spełnione są kryteria odnoszące się do umowy o pracę zawarte w Kodeksie pracy. Dodatkowo wszystkie osoby wykonujące te same czynności muszą zostać zatrudnione na identycznych warunkach. – Jeżeli do realizacji zamówienia wykonawca będzie musiał zatrudnić np. 10 osób wykonujących takie same obowiązki, to nie może tylko z jedną z nich podpisać umowy o pracę, a pozostałym zaproponować umów cywilnoprawnych – podkreśla Tadeusz Joniewicz z Fundacji CentrumCSR.PL. W jego ocenie kwestia związana z zatrudnianiem pracowników została poprawiona, ale niektóre zapisy ustawy w dalszym ciągu pozostawiają dużą swobodę zamawiającym i wymagają doprecyzowania. Zamawiający powinien np. określić w specyfikacji zamówienia, które czynności powinny zostać wykonane przez pracowników etatowych, ale nie wskazano organu, który by to weryfikował. – Dopiero w praktyce okaże się, w jaki sposób ten zapis będzie interpretowany i realizowany przez zamawiających – dodaje Joniewicz. Jego zdaniem istotną zmianą jest ograniczenie możliwości konkurowania tylko i wyłącznie ceną. – Zamawiający będą mogli zastosować kryterium najniższej ceny jako jedyne kryterium oceny ofert lub kryterium o wadze przekraczającej 60 proc., jeżeli przedmiot zamówienia ma ustalone standardy jakościowe odnoszące się do wszystkich aspektów zamówienia – wyjaśnia.

Niepełnosprawni i wykluczeni

Celem nowelizacji ustawy było dostosowanie niektórych uregulowań do dyrektyw unijnych, m.in. wykorzystanie pozostałych klauzul społecznych, nie odnoszących się do zatrudnienia



Foto: commons.wikimedia.org/Stevenloz

pracowników na etaty. Zdaniem Joniewicza pod tym względem zamawiający zyskali spore możliwości. – Zamawiający będzie mógł arbitralnie zdecydować, że zamówienie otrzyma ten wykonawca, u którego osoby niepełnosprawne, długotrwale bezrobotne, młodociane, czy wychodzące z nałogów stanowią ponad 30 proc. wszystkich zatrudnionych – mówi specjalista.

Zamówienia zepsuły rynek

Jak wynika z monitoringu rynku zamówień publicznych prowadzonego przez NSZZ Solidarność i Fundację CentrumCSR.PL instytucji, które stosują klauzule społeczne, wciąż jest na tyle mało, że przy realizacji zamówień publicznych tysiące pracowników są zatrudniane

na umowach śmieciowych za kilka złotych za godzinę pracy. – Wartość zamówień publicznych stanowi ok. 8 proc. rocznego PKB Polski, czyli ok. 140 mld zł. W niektórych branżach zamówienia publiczne osiągają kilkadziesiąt procent rynku. W sektorze usług ochroniarskich jest to ok. 40 proc. rynku, w sektorze usług sprzątanym ok. 60 proc. W opiece nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi ten odsetek jest jeszcze wyższy. Jeżeli do tej pory instytucje publiczne domagały się, by zamawiający rywalizowali ceną, to preferowały firmy oszczędzające na pracownikach. W ten sposób zamówienia publiczne zepsuły rynek pracy w Polsce – mówi Joniewicz.

Powolna zmiana

Wydawało się, że nowelizacja Prawa zamówień publicznych z października 2014 roku wpłynie na poprawę tej sytuacji. Jednak nowela nie sprawdziła się w taki sposób, jakiego oczekiwały organizacje związkowe. Pojawiła się wówczas jedynie możliwość zatrudniania pracowników na etaty, ale zabrakło takiego obowiązku. W efekcie zdecydowana większość zleceńodawców w dalszym ciągu nie uwzględniła klauzul społecznych w specyfikacji zamówień. W ocenie Tadeusza Joniewicza, to podejście zaczyna się powoli zmieniać. – W drugiej połowie 2014 roku, kiedy zmiany wchodziły w życie, na 500 zbadanych zamówień publicznych

znaleźliśmy tylko kilkanaście przykładów zastosowania klauzul społecznych. Natomiast pod koniec 2015 roku skala ich zastosowania dochodziła do 19 proc. Niestety dotyczyło to jedynie części pracowników i etatów cząstkowych – zaznacza Joniewicz.

Postulat związkowców

Branżą, w której zamówienia publiczne dominują, jest budowa oraz utrzymanie i remonty dróg i autostrad. Kilka miesięcy temu, nie czekając na nowelizację ustawy o zamówieniach publicznych, organizacje związkowe działające w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiły pracodawcy postulat związany z ofertami przetargowymi.

Związkowcy domagają się m.in., by oferta została odrzucona, jeżeli wykonawca nie zapewni wszystkim zatrudnionym przy realizacji zamówienia co najmniej minimalnego wynagrodzenia, bez względu na formę prawną zatrudnienia. – Jeżeli zaś uwarunkowania będą na to pozwalały należy wprowadzić do Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia wymóg zatrudnienia na podstawie umów o pracę – mówi Rafał Sałabun, sekretarz Sekcji Krajowej Drogownictwa NSZZ Solidarność. Podkreśla, że w ten sposób związkowcy chcą zagwarantować pracownikom drogowictwa godziwą płacę oraz europejskie standardy pracy.

AGNIESZKA KONIECZNY



TECHNOLOGY TO ENJOY

**ZAPRASZAMY DO SALONU SEATA.
SPECJALNE RABATY DLA
NSZZ SOLIDARNOŚĆ.**



LELLEK
Group

LELLEK GLIWICE, UL. PORTOWA 2, 44-100 GLIWICE, WWW.LELLEK-GLIWICE.SEAT-AUTO.PL
TEL.: +48 32 33 59 230, TEL. KOM.: 530 555 755, 790 278 743, 665 687 559

Pracownicy Kopex Machinery obawiają się, że niebawem przedsiębiorstwo będzie zmuszone ogłosić upadłość. Jak wynika z informacji uzyskanych przez związki zawodowe, banki będące wierzycielami Grupy Kopex odrzuciły propozycje restrukturyzacji jej zadłużenia.

Dramatyczna sytuacja w Grupie Kopex

Sytuacja finansowa spółki jest tragiczna. Kończą się zawarte przez Kopex umowy kredytowe. Szacujemy, że w różnych bankach mamy do spłaty więcej niż 1,5 mld zł. Przedstawione przez zarząd grupy Kopex programy restrukturyzacji zadłużenia nie zostały zaakceptowane przez znaczną część naszych wierzycieli. Kolejne banki blokują nam dostęp do przyznanych wcześniej kredytów – mówi Józef Zaniewski, przewodniczący Solidarności w zakładzie Ryfama w Rybniku, wchodzącym w skład Kopex Machinery.

Pod koniec lipca związki zawodowe ze spółki Kopex Machinery dwukrotnie zwracały się do przedstawicieli rządu z prośbą o interwencję w sprawie bardzo trudnej sytuacji w Grupie Kopex. 25 lipca związkowcy przesłali w tej sprawie list do wicepremiera i ministra rozwoju Mateusza Morawieckiego, apelując o wsparcie w negocjacjach z wierzycielami, w szczególności z bankiem PKO BP, który znajduje się pod nadzorem resortu rozwoju. 29 lipca o pomoc dla Kopexu zwrócili również do premier Beaty Szydło. – Żywimy głęboką nadzieję, że Pani Premier spowoduje działania ratujące producentów polskich maszyn i urządzeń górniczych i nie dojdzie do najgorszego – napisali.

Jak wynika z oficjalnych informacji, bank PKO BP zdecydował o przedłużeniu terminu kredytowania grupy Kopex, ale tylko do 19 sierpnia. – To dla nas żaden ratunek. Kopex potrzebuje co najmniej roku, bo ekonomiczne



Foto: flickr.com/Marcin Polak

skutki programu restrukturyzacji zadłużenia będą widoczne dopiero w 2017 roku – wyjaśnia Zaniewski.

Tymczasem od 29 lipca już trzy spółki z grupy Kopex złożyły wnioski o ogłoszenie upadłości: Kopex-Famago w Zgorzelcu, tyski Kopex-Eko i spółka Kopex Waratah. – Jeśli nie uda się wypracować porozumienia z bankami, to kolejne spółki Kopeksu będą ogłaszać upadłość – podkreśla Ryszard Janusz, szef Solidarności w zabrzańskim zakładzie Kopex Machinery.

Akceptacja planu restrukturyzacji zadłużenia grupy przez wierzycieli jest jednym z warunków powodzenia procesu połączenia grupy Kopex z Famurem. 21 czerwca zgodę na konsolidację przedsiębiorstw wydał Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W ocenie związkowców przejęcie Kopeksu przez Famur jest jedyną realną szansą na uratowanie zakładów wchodzących w skład grupy.

Od 25 maja w zakładach Kopex Machinery w Zabrze i Rybniku

trwają zwolnienia grupowe. Pracę straciło już ponad dwieście osób. Docelowo do 30 września redukcja zatrudnienia obejmie 305 pracowników. Wkrótce pracę straci również blisko 300 osób z trzech spółek Kopeksu, które ogłosiły upadłość.

Grupa Kopex to największy w Polsce producent maszyn i urządzeń górniczych. Łącznie jej zakłady zatrudniają 4500 pracowników.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Początek zwolnień grupowych w Nowegu

28 lipca w gliwickim zakładzie Nowegu rozpoczęły się zwolnienia grupowe. Pierwsi pracownicy otrzymali już wypowiedzenia. Kilka dni wcześniej zarząd spółki przedstawił związkom zawodowym listę z nazwiskami 107 osób, które zamierza objąć zwolnieniami grupowymi.

Organizacja związkowe działające w firmie prowadzą z pracodawcą spór zbiorowy, domagając się osłon socjalnych dla pracowników objętych procesami restrukturyzacji. Zgłoszone przez związki postulaty dotyczą m.in. wypłacenia zwalnianym pracownikom dodatkowych odszkodowań w wysokości 3 tys. zł za każdy rok pracy w Nowegu i poprzednikach prawnych spółki, ale nie mniej niż 45 tys. zł oraz pokrycia kosztów przekwalifikowań. Jak informują

związkowcy, dalsze rozmowy w ramach sporu będą prowadzone z udziałem mediatora wyznaczonego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Zarząd Nowegu wręczył również członkom zarządów NSZZ Solidarność oraz NSZZ Pracowników Nowegu S.A. Centrum Kompetencji Szynowych, umowy zmieniające warunki pracy i przeniesienie do Nowego Sącza. W ocenie związkowców jest to próba zlikwidowania związków zawodowych w gliwickim zakładzie. – Jeżeli tak się stanie, zwalnianych pracowników nie będzie miał kto bronić – zaznacza Grzegorz Stański, przewodniczący NSZZ Pracowników Nowegu S.A. Centrum Kompetencji Szynowych.

O planach restrukturyzacji firmy i przeniesieniu produkcji

nowoczesnych lokomotyw Dragon i Griffin w Gliwicach do Nowego Sącza pracodawca poinformował związki zawodowe 5 maja. Z informacji przekazanych wówczas stronie społecznej wynikało, że w znajdującym się w Gliwicach Centrum Kompetencji Pojazdów Szynowych (CKPS) do końca tego roku pracę może stracić nawet 280 pracowników. Zarząd firmy zapowiedział, że w CKPS prowadzone będą jedynie naprawy i remonty.

Jednym ze zleceń dla gliwickiego zakładu miał być remont 27 lokomotyw EP09 należących do spółki PKP Intercity. Z nieoficjalnych informacji wynika, że Nowegu zaoferował najniższą cenę, ale ostateczna decyzja o wyborze firmy remontowej jeszcze nie zapadła. Otrzymanie kontraktu

stworzyłoby szansę na uratowanie kilkudziesięciu miejsc pracy w gliwickim zakładzie.

Tymczasem PKP Intercity ogłasza kolejne przetargi na remonty lokomotyw. – Naszym zdaniem Intercity straciło zaufanie do Nowegu. Przewoźnik nie ma pewności, czy zakład w Gliwicach rzeczywiście nadal będzie funkcjonował. W naszej ocenie ogłaszając nowy przetarg, spółka sonduje rynek w poszukiwaniu innej firmy remontowej. Obawiamy się, że w konsekwencji CKPS straci wszystkie zlecenia i zostanie zlikwidowane – mówi Zbigniew Wnuk, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności.

W Nowegu w Nowym Sączu i Gliwicach w sumie zatrudnionych jest ok. 1750 pracowników.

AGA

KRÓTKO

Straż Ochrony Kolei

» ŚREDNIO O 125 ZŁ BRUTTO WZROSŁĄ PŁACE ZASADNICZE pracowników Komend Regionalnych Straży Ochrony Kolei w całej Polsce – to najważniejszy zapis porozumienia zawartego pomiędzy przedstawicielami Komendy Głównej SOK a związkami zawodowymi. Zgodnie z zapisami porozumienia podwyżka nie może być niższa niż 100 zł brutto na pracownika. Jak informuje Leszek Samulski, szef Solidarności w Komendzie Regionalnej SOK w Katowicach, wzrost płac strona związkowa negocjuje z pracodawcą co roku. Podkreśla, że w tym roku pierwszy wprowadzono do porozumienia płacowego zapis o minimalnej wysokości podwyżki. – W ubiegłych latach zdarzało się, że wyróżniający się pracownicy dostawali większe podwyżki, a pozostali mniejsze. Naszym zdaniem najlepsi pracownicy powinni być nagradzani finansowo, ale z funduszu premiewego – mówi Samulski. W szesnastu Komendach Regionalnych SOK zatrudnionych jest ok. 3,5 tys. pracowników, z czego ponad 400 w województwie śląskim.

Katowickie Wodociągi

» PO 500 ZŁ BRUTTO PREMII otrzymają 10 sierpnia pracownicy spółki Katowickie Wodociągi. O dodatkowe pieniądze dla załogi zawioskowała do pracodawcy zakładowa Solidarność. Jak wyjaśniają związkowcy, podstawą do wystąpienia do pracodawcy o wypłatę premii, było roczne sprawozdanie finansowe z działalności przedsiębiorstwa – Zakład wypracował zyski, więc w naszej ocenie powinni w nich partycypować również pracownicy – mówi Janusz Macherski, szef zakładowej Solidarności. Przy okazji uzgodnień z zarządem na temat wysokości premii, związkowcy podjęli też rozmowy o podwyżkach płac zasadniczych. – Pracownicy dostają je co roku. Zarząd zapewnił nas, że i w tym roku płace wzrosną. Umówiliśmy się, że szczegóły uzgodnimy we wrześniu – dodaje. Spółka Katowickie Wodociągi zatrudnia blisko 750 pracowników. Zakład zajmuje się dostarczaniem wody dla mieszkańców Katowic oraz odprowadzaniem ścieków.

Wodociągi Tarnowskie Góry

» PODWYŻKI PŁAC ZASADNICZYCH O 60 ZŁ BRUTTO trafią do pracowników Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Tarnowskich Górach. Wzrost płac w spółce obowiązuje od 1 sierpnia. Gwarantuje go porozumienie z 21 lipca, zawarte pomiędzy zarządem PWiK a przedstawicielami działającymi w zakładzie związków zawodowych. Jak informuje Romuald Daniel, szef zakładowej Solidarności, strona związkowa co roku prowadzi z zarządem spółki negocjacje płacowe, które zwykle kończą się kompromisem. Przewodniczący podkreśla, że to regularne upominanie się przez związkowców o podwyżki płac pracowników doprowadziło do tego, że w ciągu 13 lat płace w firmie wzrosły średnio o 700 zł brutto. Tarnogórskie PWiK zatrudnia blisko 100 pracowników. Zakład zaopatruje odbiorców indywidualnych i zakłady przemysłowe. Przedsiębiorstwo należy do francuskiej grupy Veolia.

BEA

Komunikat

UWAGA

Drodzy Czytelnicy, informujemy, że następny numer Tygodnika ukaże się 18 sierpnia.

Redakcja TŚD

O 150 zł brutto wzrosną płace zasadnicze w Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie.

Porozumienie płacowe podpisane przez zarząd spółki i zakładową Solidarność zakłada również m.in. wzrost premii frekwencyjnej, wprowadzenie dodatków stażowych oraz indywidualne przeszeregowania pracowników.

Porozumienie płacowe w Yazaki

Podwyżki wraz z wynagrodzeniem za lipiec otrzymają pracownicy, których staż pracy na koniec czerwca bieżącego roku wyniósł ponad rok. Kolejny zapis porozumienia przewiduje wzrost premii frekwencyjnej o 40 zł brutto do kwoty 220 zł brutto. – Łącznie więc wynagrodzenia pracowników zwiększą się o 190 zł brutto. Co więcej zapisaliśmy w porozumieniu, że kolejne podwyżki wynagrodzeń wejdą w życie 1 lipca przyszłego roku. Negocjacje dotyczące ich wysokości rozpoczniemy już za miesiąc – mówi Katarzyna Grabowska, przewodnicząca Solidarności w Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie.

Oprócz wzrostu premii frekwencyjnej, porozumienie podpisane 28 lipca zakłada też objęcie nią kolejnych grup pracowników. – Chodzi o tzw. pracowników grupy wsparcia, czyli np. osoby zatrudnione w logistyce, które mają bezpośredni wpływ na utrzymanie ciągłości produkcji. Ugodniliśmy z pracodawcą, że wspólnie dokonamy przeglądu stanowisk i pracownicy, którzy wykonują



Foto: TSD

też zadania pośrednio produkcyjne, uzyskają od nowego roku prawo do premii frekwencyjnej – tłumaczy przewodnicząca.

Solidarność udała się wynegocjować z pracodawcą

również wprowadzenie od 1 stycznia 2017 roku dodatku stażowego w wysokości 70 zł brutto dla pracowników zatrudnionych w firmie co najmniej od 10 lat. – To roz-

wiązanie przejściowe. Do kwestii dodatku stażowego powrócimy w trakcie negocjacji dotyczących przyszłorocznego porozumienia płacowego. Postulujemy, aby dodatek ten

wynosił 5, 10 i 15 proc. płacy minimalnej dla pracowników zatrudnionych w naszej firmie odpowiednio od 5, 10 lub 15 lat – wyjaśnia Katarzyna Grabowska.

Pracownicy, którzy wykonują też zadania pośrednio produkcyjne, **uzyskają od nowego roku prawo do premii frekwencyjnej.**

Pracodawca zobowiązał się również w porozumieniu, że co kwartał będzie dokonywał przeszeregowania 100 pracowników. Szczegółowe zasady przeszeregowań zostaną określone w odrębnym porozumieniu. – Przez lata w naszym zakładzie powstały dysproporcje w wynagrodzeniach pracowników wykonujących te same obowiązki. Indywidualne przeszeregowania mają na celu wyeliminowanie tego zjawiska – mówi przewodnicząca.

Spółka Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie zajmuje się produkcją samochodowych wiązek elektrycznych. Firma zatrudnia ok. 1750 osób. Do Solidarności należy 740 pracowników, czyli około 40 proc. zatrudnionych.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

KRÓTKO

Podwyżki płac w Poczcie Polskiej

» WYNAGRODZENIA ZASADNICZE WIĘKSZOŚCI PRACOWNIKÓW

Poczty Polskiej wzrosną o 100 zł brutto. Podwyżkę gwarantuje załóżde firmy porozumienie płacowe podpisane 19 lipca przez reprezentatywne organizacje związkowe i zarząd spółki.

Zgodnie z zapisami porozumienia podwyżkami objęci zostaną pracownicy, których wynagrodzenia zasadnicze nie przekraczają 4 tys. zł brutto, czyli ponad 71 tys. osób, co stanowi zdecydowaną większość zatrudnionych w Poczcie Polskiej. – Na pewno nie są to podwyżki, o których wszyscy byśmy marzyli. Wzięliśmy jednak pod uwagę bardzo trudną sytuację ekonomiczną firmy. Mam nadzieję, że jest to dopiero początek współpracy z nowym zarządem nad stworzeniem realnej możliwości dalszego wzrostu wynagrodzeń pocztowców – mówi Bogumił Nowicki, przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Pracowników Poczty Polskiej.

Jest to drugie porozumienie płacowe podpisane w Poczcie Polskiej w 2016 roku. Pierwsze z 25 marca zakładało podwyżki wynagrodzeń na poziomie 150 zł dla pracowników zarabiających mniej niż 4 tys. zł brutto. Dodatkowo tzw. pracownicy eksploatacji, czyli m.in. listonosze, pracownicy okienek pocztowych, rozdzielni oraz kierowcy otrzymali jednorazową premię w wysokości 200 zł brutto. Nowicki zaznacza, że łącznie wynagrodzenia zasadnicze większości pracowników Poczty Polskiej w tym roku wzrosły o 250 zł brutto, a wraz z pochodnymi o ok. 300 zł brutto. Porozumienie z 19 lipca zakończyło spór zbiorowy w firmie wszczęty przez Solidarność w grudniu 2014 roku. Poczta Polska jest jednym z największych pracodawców w kraju. Operator zatrudnia ok. 80 tys. pracowników.

AK

Zamiast zakładów przemysłowych, kolejna galeria handlowa

Katowiccy radni zdecydowali o zmianie planów zagospodarowania przestrzennego gruntów po dawnej Hucie Baildon. W przyszłości może to oznaczać konieczność likwidacji działających na tym terenie Fabryki Wiertel Baildon oraz spółki Węgliki Spiekane Baildonit i powstanie na ich miejscu kolejnej galerii handlowej.

Sesji Rady Miasta Katowice zwołanej na 27 lipca, podczas której radni zdecydowali o przyszłości terenów po hucie Baildon, przysłuchiwali się pracownicy działających tam zakładów przemysłowych oraz mieszkańcy Załęża, którzy przynieśli ze sobą kilkumetrowy transparent z napisem: „Nie dla galerii. Tak dla przemysłu. Załęże to nadal dzielnica Katowic!”.

Andrzej Karol, przewodniczący Regionalnej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność oraz szef związku w spółkach działających na terenie dawnej Huty Baildon podkreśla, że związkowcy z uwagą będą śledzić procesy zachodzące na tym terenie. – Jeśli utrzymanie produkcji okaże się niemożliwe, będziemy domagać się od władz miasta pomocy w wydzierżawieniu innych terenów, na których te firmy mogłyby dalej prowadzić działalność – zapowiada.



Foto: TSD

Sprawa przekształcenia gruntów po dawnej Hucie Baildon ciągnie się od wielu lat. Początkowo władze Katowic dążyły do zmiany charakteru całego terenu z przemysłowego na usługowo-przemysłowy, ale po protestach związkowców i pracodawców zrezygnowały z tego zamiaru. Część obszaru została wyłączona

z planów i utrzymała przemysłowy charakter. Znajdują się tam trzy firmy: ESAB, Gonar oraz walcownia BGH Polska.

Andrzej Karol podkreśla, że poza zgodą na budowę kolejnych marketów na terenie po dawnej Hucie Baildon, władze Katowic nie zaproponowały mieszkańcom Załęża praktycznie nic. Ludzie

od lat czekają na budowę ulicy Nowogliwickiej, która odciążałaby zakorkowaną dzielnicę oraz budowę nowej hali sportowej w zamian za wyburzoną halę Huty Baildon – dodaje przewodnicząca.

Fabryka wiertel Baildon oraz spółka Węgliki Spiekane Baildonit łącznie zatrudniają ok. 200 osób.

AGA

Już tylko miesiąc pozostał do zakończenia zbiórki podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Aby projektem zajął się Sejm, musi on zostać poparty przez co najmniej 100 tys. obywateli.

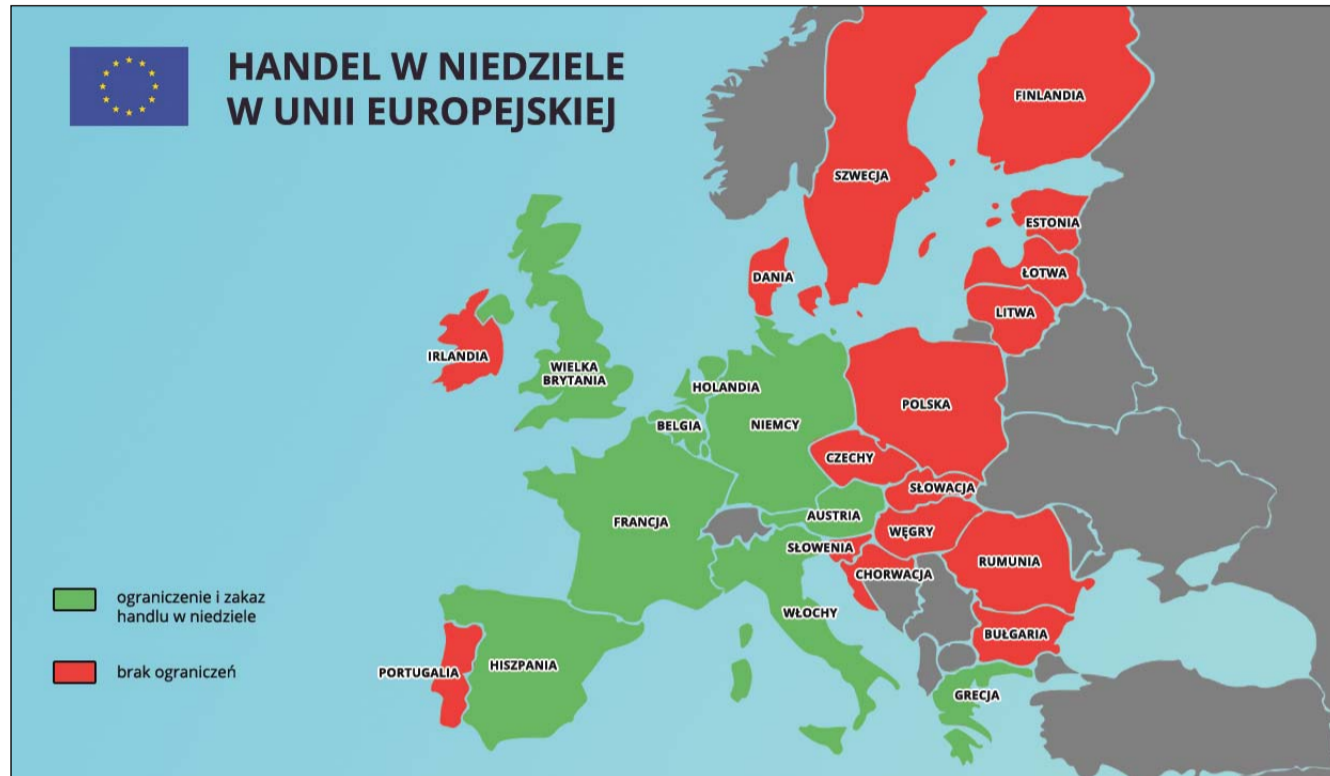
Podpisz. Został już tylko miesiąc

Im więcej podpisów uda nam się zgromadzić, tym większa presja będzie spoczywać na posłach, którzy zdecydują o losie tej niezwykle ważnej dla pracowników handlu ustawy – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność.

Obywatele drugiej kategorii

Ok. 70 proc. osób zatrudnionych w handlu wielkopowierzchniowym to kobiety. Jak przekonuje Beata Ostaszewska z Solidarności w Auchan konieczność pracy w niedziele całkowicie rujnuje ich życie rodzinne. – Czujemy się jak obywatele drugiej kategorii. Nie możemy jak inni spędzić niedzieli z rodzinami, pobawić się z dziećmi czy spotkać się ze znajomymi. Cóż z tego, że w zamian za niedzielę dostajemy dzień wolny w środku tygodnia, skoro wtedy nasze dzieci są w szkole – mówi.

Choć przeciwnicy ustawy ograniczającej handel w niedziele twierdzą, że spowoduje ona zwolnienia pracowników w tej branży, pracownicy nie obawiają się utraty pracy. – W takie bzdury może uwierzyć tylko ktoś, kto nie wie jak wygląda obecnie praca w handlu. W wielu marketach są wolne etaty i nie można znaleźć chętnych do takiej pracy za takie wynagrodzenie. Gdyby jeszcze bardziej ograniczyć zatrudnienie,



sklepy po prostu nie byłyby w stanie funkcjonować – podkreśla Beata Ostaszewska.

Szansa dla drobnego handlu

Na wejście w życie ustawy czekają też tysiące właścicieli małych sklepów, którzy od lat są wypierani z rynku przez wielkie sieci handlowe. Jak wynika z analiz Polskiej Izby Handlu jeszcze w 2008 roku niewielkie sklepy stanowiły

51 proc. rynku. Dziś udział ten zmalał do 37 proc. i wciąż spada. Jednocześnie na polskim rynku ciągle trwa ekspansja wielkich, zagranicznych sieci handlowych. O ile liczba hipermarketów funkcjonujących w naszym kraju ustabilizowała się w ciągu ostatnich lat na stałym poziomie, to liczba supermarketów, a zwłaszcza dyskontów spożywczych stale rośnie. Od 2008 do 2014 roku ich udział

w ogólnej liczbie placówek handlowych w Polsce uległ podwojeniu.

Pan Robert jest właścicielem małego sklepu spożywczego na jednym ze śląskich osiedli. Jak tłumaczy, drobnemu handlowi coraz trudniej jest wytrzymać konkurencję z wielkimi sieciami. – Kiedyś zatrudniałem 4 pracownice. W ostatnich latach w pobliżu mojego sklepu powstały 2

dyskonty dużych sieci. Klientów jest znacznie mniej niż kiedyś. Z tego powodu musiałem zwolnić dwie pracownice, a z miesiąca na miesiąc jest coraz gorzej – mówi sklepikarz.

Ustawa o ograniczeniu handlu w niedziele zawiera zapis mogący stać się ratunkiem dla drobnego, rodzimego handlu. Zgodnie z jej zapisami małe sklepy będą mogły prowadzić działalność

w niedziele pod warunkiem, że za ladą stanie ich właściciel, podobnie jak ma to miejsce obecnie w przypadku świąt wolnych od pracy. – W takie dni, gdy markety są zamknięte nadrabiamy straty z całego miesiąca. Jeśli takie same zasady będą obowiązywać w każdą niedzielę sytuacja sklepów takich jak nasz byłaby znacznie lepsza – zaznacza pan Robert.

Wspólna inicjatywa

M.in. z tego powodu w skład Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej weszły nie tylko związki zawodowe i stowarzyszenia społeczne oraz katolickie, ale również organizacje zrzeszające pracodawców w tym m.in. Polska Grupa Supermarketów, Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług czy Kongregacja Przemysłowo-Handlowa. – W Polsce podobnie jak w innych krajach dawnego bloku wschodniego na początku lat 90. stworzono zagranicznym sieciami warunki funkcjonowania nieporównywalnie lepsze niż dla rodzimej branży. Z tego powodu udział wielkich sieci w rynku jest u nas znacznie większy niż w krajach Zachodniej Europy. Ograniczenia zawarte w naszym projekcie ustawy nie są jakimś ewenementem i wyłącznie polskim wynalazkiem. To tylko i wyłącznie powrót do normalności i standardów obowiązujących w cywilizowanym świecie – zaznacza Alfred Bujara.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Potrzebna, ale spóźniona i niepełna

Ustawa ograniczająca możliwość przekształcania szpitali w spółki prawa handlowego jest potrzebna, ale weszła w życie zbyt późno – oceniają związkowcy z Solidarności. Ich obawy budzi także zapis umożliwiający dzierżawę publicznych placówek medycznych.

W lipcu zaczęła obowiązywać zmieniona ustawa o działalności leczniczej. Nowela zakłada zniesienie obowiązku przekształcania zadłużonych szpitali podległych samorządom w spółki prawa handlowego. Zmiana ma powstrzymać przekształcanie publicznych placówek służby zdrowia w spółki, a następnie ich sprzedaż prywatnym firmom. – Ta ustawa powinna zostać zmieniona niezwłocznie po objęciu resortu zdrowia przez ministra Konstantego Radziwiłła – mówi Maria Ochman, przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność. Przypomina, że o konieczności powstrzymania przekształceń szpitali minister zdrowia mówił już

kilka miesięcy temu, a odpowiednie przepisy weszły w życie dopiero teraz. Samorządy miały dużo czasu, żeby przeprowadzić zmiany. – W ostatnich miesiącach w wielu miastach obserwowaliśmy przyspieszenie tego typu działań. Tylko Śląski Urząd Marszałkowski zdecydował o przekształceniu Szpitala Chorób Płuc w Siewierzu oraz o zbyciu udziałów w trzech uzdrowiskach. Podobne działania podjęto m.in. w Opolu, Wrocławiu i Kwidzynie – wymienia Maria Ochman.

Szkodliwa dzierżawa

Obawy strony społecznej budzi także utrzymanie możliwości dzierżawienia publicznych szpitali prywatnym podmiotom. Związki zawodowe liczyły na ukrócenie tego proceduru, ale tak się nie stało. W dalszym ciągu władze samorządowe mogą podejmować decyzje o przekazaniu prywatnej spółce całego szpitala lub wybranych oddziałów wraz z pracownikami. – Taka firma wchodzi na teren szpitala i

wprowadza pełną dowolność w kwestii świadczonych usług medycznych oraz warunków zatrudnienia pracowników. Nie realizuje misji szpitala, tylko wykonuje wybrane, opłacalne świadczenia, bogacąc się na publicznym majątku – podkreśla Maria Ochman. W jej ocenie dla szpitali równie szkodliwy jak dzierżawa jest tzw. outsourcing usług. W ostatnich latach powszechne stało się zlecanie zewnętrznym firmom zadań związanych m.in. z utrzymaniem czystości, wyżywieniem pacjentów, diagnostyką laboratoryjną czy praniem odzieży. – Szpitale stały się miejscami, w których kooperują różnego typu spółki, a każda z nich patrzy tylko na swój zysk – mówi Maria Ochman.

Tylko zysk się liczył

Ustawa wprowadzająca obligatoryjność przekształcania zadłużonych szpitali w spółki prawa handlowego weszła w życie w 2011 roku. Rządząca wówczas koalicja PO-PSL

forsowała reorganizację publicznych placówek i dążyła do ich prywatyzacji. Samorządy, które zdecydowały się na zmiany mogły liczyć na bonusy m.in. w postaci umorzenia części długów podległych im szpitali. W 2015 roku efekty tych działań sprawdziła Najwyższa Izba Kontroli. Raport NIK był druzgocący dla poprzedniej ekipy rządzącej. Napisano w nim m.in., że komercjalizacja większości skontrolowanych szpitali nie przynosi zamierzonych efektów. Całkowite zadłużenie placówek służby zdrowia nie maleje, a część z poddanych przekształceniom szpitali wpada w kolejne długi.

Na koniec ubiegłego roku łączne zadłużenie szpitali wynosiło 14 mld zł. W ocenie związkowców część samorządów celowo zadłużała placówki tylko po to, by je przekształcić i sprzedać. Taka polityka odbija się na jakości leczenia. – Prywatne podmioty przejmują szpitale, wyznaczają staję się zysk, a nie dobro pacjentów – dodaje

przewodnicząca Solidarności służby zdrowia.

Bezrefleksyjne przekształcania

Zamieniane publicznych placówek medycznych w prywatne spółki rozpoczęło się już pod koniec lat 90-tych ubiegłego wieku i od początku budziło sprzeciw organizacji związkowych. Tylko w latach 2000-2011 przekształconych zostało 105 z ponad 750 działających wówczas w Polsce szpitali. Natomiast do kwietnia ubiegłego roku przekształconym poddanych zostało 69 placówek. – Samorządy z uporem pozbывały się udziałów w kolejnych szpitalach. Szkoda, że rządzących miastami i powiatami nie skłonił do refleksji pierwszy raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący przekształceń w szpitalach, który ukazał się w 2011. Już wówczas, zresztą podobnie jak w 2015 roku, NIK alarmowała, że przekształcania nie poprawiają sytuacji zadłużonych szpitali i nie prowadzą do zmniejszenia kolejek – dodaje Maria Ochman.

Sieć szpitali

Zdaniem związkowców w nowelizacji ustawy o działalności leczniczej zabrakło również odniesień do dwóch ważnych problemów. Pierwszy dotyczy kwestii zatrudnienia w służbie zdrowia. Drugi – utworzenia sieci szpitali publicznych, na co od lat czeka strona społeczna. – Mamy nadzieję, że w końcu Ministerstwo Zdrowia wskaże, które szpitale w tej sieci się znajdą i jakie usługi muszą świadczyć, by zapewnić kompleksowość leczenia. Prywatny podmiot, który będzie chciał wejść do takiego szpitala, nie będzie mógł wybierać tylko tych procedur, które są dla niego opłacalne – podkreśla przewodnicząca. W jej ocenie powstanie sieci publicznych szpitali mogłoby unormować sytuację w służbie zdrowia, w tym także standardy zatrudniania i wynagradzania pracowników.

AGNIESZKA KONIECZNY

Obniżenie emerytur i rent byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa zakłada rządowy projekt nowelizacji tzw. ustawy dezubekizacyjnej. Cięciami ma zostać objętych 32 tys. byłych funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji.

Projekt obniżki esbeckich emerytur

12 lipca minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak przedstawił założenia do nowelizacji projektu tzw. ustawy dezubekizacyjnej. Łącznie obniżonych ma zostać ok. 18 tys. emerytur, 4 tys. rent i 9 tys. rent rodzinnych. Cięcia emerytur i rent obejmą również funkcjonariuszy, którzy na początku lat 90. ubiegłego wieku zostali pozytywnie zweryfikowani do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa. Ich świadczenia mają zostać zmniejszone proporcjonalnie do czasu przepracowanego w SB. Projekt nowelizacji zakłada, że maksymalna kwota świadczeń emerytalnych i rentowych dla byłych funkcjonariuszy SB nie może być wyższa niż średnie świadczenie emerytalne w systemie powszechnym. To oznacza, że emerytowani esbecy będą otrzymywać miesięcznie góra 2131 zł. Ci, którzy przebywają na rencie dostaną najwyżej 1610 zł. Obniżenie świadczeń byłym funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa przyniesie oszczędności w wysokości 135 mln zł rocznie.

Z danych MSWiA wynika, że obecnie 100 byłych funkcjonariuszy bezpieki pobiera co miesiąc świadczenia emerytalno-



Foto: flickr.com/Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

-rentowe w wysokości od 9 tys. zł do 12 tys. zł. 1000 byłych esbeków otrzymuje miesięcznie od 6 tys. zł do 9 tys. zł. Kolejne 8 tys. funkcjonariuszy dostaje od 3 do 6 tys. zł miesięcznie. – To układ Okrągłego Stołu sprawił, że w Polsce w ogóle o dekomunizacji nie mogło być

mowy. M.in. to właśnie dlatego w niepodległym już kraju funkcjonariusze SB przez kolejnych 25 lat wciąż jeszcze korzystają z prawa do wysokich świadczeń emerytalno-rentowych – ocenia Eugeniusz Karasiński, przewodniczący Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie

Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – Od początku istnienia naszego stowarzyszenia wskazujemy, że oprawcy w sposób nieusprawiedliwiony dostają wysokie świadczenia emerytalno-rentowe, w przeciwieństwie do ich ofiar. Dla tych ludzi od lat domagamy się

sprawiedliwych odszkodowań. Bo wielu z nich za działalność opozycyjną bezpowrotnie straciło pracę i możliwość wykonywania wyuczonych zawodów. By przetrwać, łapali się byle jakich zajęć za marne pensje i marne składki do ZUS. Teraz konsekwencją tego są

ich bardzo niskie emerytury – podkreśla Karasiński.

Zdaniem Eugeniusza Karasińskiego pomoc finansowa przysługująca obecnie działaczom opozycji antykomunistycznej w wysokości 400 zł miesięcznie, obwarowana dodatkowo szeregiem kryteriów uprawniających do otrzymania tego świadczenia to kpina ze sprawiedliwości. W naszym regionie świadczenie otrzymały zaledwie 3 osoby. – Trwają prace nad zmianą skandalicznych przepisów w tym zakresie. Zobaczymy co pokaże przyszłość. Obniżając ubokiem emerytury, w sposób realny państwo polskie przywróci elementarną sprawiedliwość, ale bez zadośćuczynienia ofiarom ich krzywd będzie to tylko częściowa sprawiedliwość. W mojej opinii oszczędności wynikające z tej obniżki powinny zostać przekierowane na pomoc najuboższym weteranom opozycji antykomunistycznej i osobom represjonowanym, którzy udowodnią związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy swoją działalnością opozycyjną a niskim świadczeniem emerytalno-rentowym. Nasze stanowisko w tej sprawie przekazał mi na ręce Marszałka Senatu – dodaje Eugeniusz Karasiński.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Lubelski Lipiec, czyli wstęp do wydarzeń Sierpnia 1980 roku

Wolność przyszła ze Świdnika. I dziś już nikt nie kwestionuje tego, że to Świdnik i Lubelszczyzna otworzyły wrota do wolności i dzięki tym ludziom mamy dziś wolną Polskę – powiedział Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność podczas uroczystości upamiętniających Lubelski Lipiec 1980 roku.

8 lipca 1980 roku rozpoczął się strajk w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. To właśnie tego dnia została zapoczątkowana fala protestów na Lubelszczyźnie, określana mianem Lubelskiego Lipca.

Bezpośrednią przyczyną strajku była podwyżka cen mięsa i wędlin, którą komunistyczne władze wprowadziły bez zapowiedzi 1 lipca. W stołówkach zakładowych WSK Świdnik cena posiłku wzrosła o ponad 77 proc. chociaż dzień wcześniej w mediach tłumaczono, że podwyżki cen żywności nie obejmują stołówek i barów zakładowych.

Następnego dnia do robotników WSK Świdnik dołączyło wiele innych zakładów pracy. Rozwoju strajków nie zahamowały nawet obietnice ograniczenia podwyżek cen i podwyższenia świadczeń emery-



Foto: commons.wikimedia.org/Alfians PL

talnych od 1981 roku. Liczba osób strajkujących wciąż rosła. Według oficjalnych danych strajkowało 137 zakładów. Szacuje się nawet, że było to około 40 tysięcy osób na terenie województwa lubelskiego.

Przełomowe postulaty

– Strajki miały przede wszystkim podłoże ekonomiczne, ale już wówczas pojawiały się takie

postulaty, które dotyczyły sfery politycznej na przykład tworzenie związków zawodowych nie podporządkowanych władzy, publikowania prawdziwych informacji o sytuacji gospodarczej w kraju. Również były to postulaty zrównania świadczeń zwykłych pracowników ze świadczeniami, które otrzymywali funkcjonariusze milicji, żołnierze czy aparat

partyjny, czyli ludzie związani z władzą – mówi dr Małgorzata Choma-Jusińska z Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie.

Apogeum strajków

Z każdym dniem rosła liczba pracowników, którzy przerywali pracę. Lublin został sparaliżowany. Do strajku przystąpiło komunikacja miejska. Władze Miejskiego Przedsiębiorstwa

Komunikacyjnego zagroziły pracownikom wystawieniem kart poboru do wojska. To był impuls do strajku 500 kierowców.

Kłopoty z komunikacją powodowały utrudnienie w dostawach towaru do sklepów. Ludzie wykupowali zapasy mąki, kaszy, cukru. Na stacjach benzynowych ustawiły się kilometry kolejk. Strajkowali również pracownicy dwóch szpitali w Lublinie. – 18 i 19 lipca, w dniach największego natężenia protestów, z perspektywy mieszkańców wyglądało to na strajk powszechny – dodaje dr Choma-Jusińska.

Znaczenie Lubelskiego Lipca

– Strajki lipcowe były preludium, zapowiedzią tego co się działo w sierpniu 1980 roku na Wybrzeżu i w innych regionach kraju – podkreśla dr Choma-Jusińska. Zaznacza, że w porównaniu z wydarzeniami z 1976 roku w Radomiu, Ursusie i Płocku strajki choć spontaniczne były lepiej zorganizowane, a świadomość pracowników wzrosła. Pewną rolę przypisuje prasie niezależnej i samej opozycji. – Długo przed strajkami do największych zakładów pracy docierał „Robotnik” oraz inne tytuły.

Część liderów strajków miała dostęp do prasy opozycyjnej. Hasło tworzenia komitetów i wskazówki organizowania strajków były im znane – mówi – Działacze opozycji w Lublinie w czasie protestów zorganizowali akcję informacyjną. Za pośrednictwem KOR-u informacje o protestach były emitowane w Radiu Wolna Europa. Dzięki temu pracownicy innych zakładów pracy dowiadywali się o postulatach strajkowych i o tym, że władze negocjowały ze strajkującymi. Lipiec był w pewnym sensie lekcją dla robotników strajkujących w sierpniu 1980 roku – dodaje dr Choma-Jusińska.

Ważny jest również fakt, że na Lubelszczyźnie podpisano pierwsze porozumienia w historii PRL władz z pracownikami. Powodów takiego obrotu sprawy można doszukać się w formie strajku. Wielu historyków podkreśla, że pierwszy raz protesty przybrały formę zamknięcia się robotników w zakładach. Nie wychodzili oni na ulicę, a to nie prowokowało władzy do użycia siły. Przełamało tym barierę strachu, a to miało duży wpływ na dalsze protesty w kraju.

ANNA TOMAN



Monika Weingärtner
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Europejski Trybunał Praw Człowieka (zwany dalej: „Trybunałem”) został ustanowiony w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. Polska ratyfikowała Konwencję dnia 19 stycznia 1993 roku. Obecnie jej stronami jest 47 państw-członków Rady Europy. Zbiór podstawowych praw i wolności, zawarty w pierwotnym tekście Konwencji (m.in. prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do sądu, prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, wolność myśli, sumienia i wyznania), został stopniowo uzupełniony i rozszerzony w kolejnych Protokołach dodatkowych nr 1, 4, 6, 7, 12 i 13 Konwencji. Polska ratyfikowała Protokoły nr 1, 4, 6, 7 i 13.

Zadaniem Trybunału jest zapewnienie przestrzegania zobowiązań wynikających z Konwencji i jej Protokołów poprzez rozpoznawanie wszystkich spraw dotyczących interpretacji i stosowania tych aktów prawa. Skargę do Trybunału może wnieść: – każde państwo-strona Konwencji – w zakresie naruszenia Konwencji lub jej Protokołów przez inne państwo-stronę Konwencji; – każda osoba, organizacja pozarządowa lub grupa jednostek – w przypadku uznania, że stała się ona ofiarą naruszenia przez państwo-stronę Konwencji praw zawartych w Konwencji lub jej Protokołach (tzw. skarga indywidualna).

Skargę indywidualną można wnieść po wyczerpaniu wszystkich środków odwoławczych przewidzianych prawem wewnętrznym. Istotne jest również, aby uczynić to w terminie sześciu miesięcy od dnia podjęcia ostatecznej decyzji (wydania wyroku przez ostatni z

sądów, który był właściwy do rozpoznania sprawy w krajowym porządku prawnym). Trybunał nie rozpatruje żadnej skargi indywidualnej, która:

- jest anonimowa lub
- jest co do istoty identyczna ze sprawą już rozpatrzoną przez Trybunał lub ze sprawą, która została poddana innej międzynarodowej procedurze dochodzenia lub rozstrzygnięcia, i jeśli skarga nie zawiera nowych, istotnych informacji.

Skargę indywidualną należy złożyć na specjalnym formularzu, w którym trzeba podać w szczególności:

- nazwisko, datę urodzenia, obywatelstwo, adres skarżącego oraz, jeżeli skarżący jest osobą prawną – pełną nazwę, datę wpisu lub rejestracji, numer urzędowej rejestracji (o ile nadano) oraz adres siedziby;

- nazwisko, adres, numery telefonu i faksu oraz adres e-mail przedstawiciela, jeżeli taki występuje;

- w przypadku gdy skarżący ma przedstawiciela, opatrzony datą i własnoręczny podpis skarżącego w części formularza skargowego dotyczącej umocowania; własnoręczny podpis przedstawiciela potwierdzający, że zgodził się działać za skarżącego;

- nazwę państwa-strony Konwencji, przeciwko któremu skarga jest wnoszona;

- zwięzłe i czytelne przedstawienie stanu faktycznego;

- zwięzłe i czytelne przedstawienie zarzuczonego naruszenia (naruszeń) Konwencji oraz istotnych argumentów;

- zwięzłe i czytelne oświadczenie potwierdzające spełnienie przez skarżącego wymogów dopuszczalności ustanowionych w Artykule 35 ust. 1 Konwencji.

Skarżący może uzupełnić informacje zamieszczone w formularzu skargi poprzez

załączenie do niego dalszych informacji na temat stanu faktycznego, zarzucanych naruszeń Konwencji i stosownej argumentacji, przy czym taka informacja nie może przekraczać 20 stron.

Do formularza skargi należy załączyć:

- kopie dokumentów dotyczących zaskarżonych orzeczeń lub środków, sądowych lub o innym charakterze;

- kopie dokumentów i orzeczeń wykazujących, że skarżący spełnił warunek wyczerpania krajowych środków odwoławczych oraz dochował terminu do wniesienia skargi;

- tam, gdzie to właściwe, kopie dokumentów dotyczących innej międzynarodowej procedury dochodzenia lub rozstrzygnięcia;

- w przypadku gdy skarżący jest osobą prawną – dokument lub dokumenty potwierdzające, że jednostka, która złożyła skargę, jest uprawniona lub umocowana do reprezentacji skarżącego.

Data wniesienia skargi jest data przesłania (tj. data stempla pocztowego) do Trybunału formularza skargi spełniającej wymagania podane w Regulaminie Trybunału.

Językami urzędowymi Trybunału są języki angielski i francuski. Jednak w związku ze skargami indywidualnymi oraz dopóki żadne państwo-strona Konwencji nie zostało zawiadomione o takiej skardze zgodnie z Regulaminem Trybunału, wszelka korespondencja ze skarżącymi lub ich przedstawicielami oraz ustne i pisemne oświadczenia skarżących lub ich przedstawicieli są sporządzane w jednym z języków urzędowych państwa-stron Konwencji.

Na etapie postępowania strony są obowiązane w pełni współpracować, a w szczególności podejmować takie działania leżące w ich mocy, które Trybunał uważa

za niezbędne dla należytego wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli Trybunał stwierdzi, że nastąpiło naruszenie Konwencji lub jej Protokołów, oraz jeśli prawo wewnętrzne danego państwa-strony Konwencji pozwala tylko na częściowe usunięcie konsekwencji tego naruszenia, Trybunał orzeka, gdy zachodzi potrzeba, słuszne zadośćuczynienie pokrzywdzonej stronie.

Należy jednak pamiętać, że Trybunał rozstrzyga sprawy o naruszenie praw określonych w Konwencji i jej Protokołach. Nie jest on natomiast kolejną instancją odwoławczą od orzeczeń wydanych przez sądy polskie. Oznacza to, że skargi, w których skarżący kwestionuje zasadność wyroku (niesprawiedliwy i krzywdzący wyrok, interpretacja prawa krajowego przez sąd, ocena dowodów itp.), w świetle dotychczasowego orzecznictwa Trybunału są uznawane za niedopuszczalne, ponieważ w istocie nie dotyczą one praw i wolności gwarantowanych przez Konwencję.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 43 43 105, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2016 roku):	1.850,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w II kwartale 2016 roku):	4.244,58 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2016 roku):	882,56 zł
» Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2016 roku):	882,56 zł
» Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2016 roku):	676,75 zł
» Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2016 roku):	812,10 zł

Komunikat

Bilety do Miasteczka Twinpigs

Miasteczko Westernowe Twinpigs w Żorach oferuje członkom śląsko-dąbrowskiej Solidarności wejściówki w promocyjnych cenach 33 zł od osoby.

Bilety można kupić w Biurze Administracyjnym Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Floriana 7, pokój 99.

Więcej informacji: tel. 32 353 84 25 w. 199 lub 503 130 855.

Informacja

Program obchodów 36. rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego

Jastrzębie-Zdrój, 3 września 2016 roku (sobota)

godz. 10.00 – msza św. w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła („na górcie”), ul. ks. Jerzego Popiełuszki 1A

godz. 12.00 – uroczystości po Pomniku Porozumienia Jastrzębskiego

Po śmierci

MĘŻA

łączy się w bólu z naszą Koleżanką

Dorotą Kuzią

z Solidarności Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Wyrazy serdecznego współczucia

składają
koleżanki i koledzy
z Komisji Zakładowej
NSZZ Solidarność ŚUM

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Tomasz Krzak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, tel. 32 728-41-13, kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 3.08.2016 roku

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice,** ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63; **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec,** ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **JUŻ SIĘ OBAWIALIŚMY**, że w związku z sejmowymi wakacjami, które trwają półtora miesiąca, nie będziemy mieli niebożęta, czym zapętnić niniejszej rubryki. Na szczęście zanim posłowie udali się na mniej lub bardziej zasłużony wywczas, zorganizowali sto pięćdziesiątą siódmą debatę o Trybunale Konstytucyjnym. Jako że temat ten nie interesuje już chyba absolutnie nikogo, wszyscy skupili się na wydarzeniach towarzyszących debacie, w szczególności na pośle PiS z Gliwic, niejakim Piotrze Pyziku. Otóż pan poseł był łaskaw posłkować się w słownej szermierce z oponentami z sejmowych ław argumentem w postaci wyciągniętego środkowego palca, co na jego nieszczęście uwiecznili fotoreporterzy. Jednak bardziej urocze niż elegancja gestów parlamentarzysty były tłumaczenia jego zachowania autorstwa partyjnego kolegi Marka Suskiego. Otóż jego zdaniem Pyzik wcale nie pokazywał posłom opozycji środkowego palca, tylko „podnosił rękę, aby poprawić okulary”. Aż strach pomyśleć, co wyczynia niesforny poseł, gdy rozwiąże mu się sznurowało lub rozluźni krawat. W każdym razie na wszelki wypadek lepiej się wtedy do niego nie zbliżać.

» **POSŁOWIE Z UGRUPOWAŃ OPOZYCYJNYCH NIE UWIERZYLI** w wersję z poprawianiem okularów i zarzucili Pyzikowi, że jego zachowanie wskazywało na stan po spożyciu. Tu kolejny raz przyszedł z odsieczą Marek Suski i zapowiedział, że zwróci się do marszałka Sejmu, aby wyposażyć tę dostojną instytucję w alkomy. Może w ramach oszczędności budżetowych



Foto: demotywatory.pl

lepiej dołożyć po prostu do ślubowania poselskiego słowa: „obiecuję, że nie będę przychodził do roboty nawalony, a kaca zamiast klinem uroczycie ślubuje leczyc wyłącznie kefirem”.

» **W NIEKTÓRYCH POSŁACH I BEZ DODATKOWYCH PROCENTÓW** budzi się iście ułańska fantazja. Nowa gwiazda PiS, niejaki Dominik Tarczyński obwieścił na twitterze, że dzięki przejęciu sterów rządów w kraju przez jego ugrupowanie rodzi się więcej dzieci, Polacy częściej stają na ślubnym kobiercu, za to

rzadziej się rozwodzą. Problem w tym, że poseł Tarczyński poparł swoją tezę za danymi GUS za pierwsze półrocze 2016 roku. Lekarzami nie jesteśmy, ale zawsze wydawało nam się, że ciąża u człowieka trwa 9 miesięcy i dzieci urodzone w pierwszym półroczu tego roku raczej nie mogły zostać poczęte po 25 października, czyli po zwycięskich dla PiS wyborach parlamentarnych. Choć może jesteśmy nazbyt czepialscy. W końcu posłowie nie są ani od matematyki, ani od biologii, tylko od rządzenia.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

– Chciałbym kupić synowi długopis na urodziny – mówi klient do sprzedawcy.
– To ma być niespodzianka? – pyta zdziwiony ekspedient.
– Tak, bo syn spodziewa się skutera.

Żona do męża:
– Nie mogę zasnąć...
– Bo zło nigdy nie śpi.

– Kochany, jaki kostium kąpielowy mam kupić: jednoczęściowy czy bikini?
– Jednoczęściowy. Z dziurkami na oczy.

Moja żona myśli, że oblała prawko w momencie, w którym nie zatrzymała się przed zebra. Ja wiem, że stało się to już w momencie wjechania do zoo.

Płonie rafineria. Kilka jednostek Państwowej Straży Pożarnej bezradnie patrzy na buchające płomienie i eksplozje. W pewnym momencie pojawia się pojazd Ochotniczej Straży Pożarnej. Star 30 mija jednostki PSP, taranując ogrodzenie. Ochotnicy wypadają z pojazdu i błyskawicznie gaszą pożar. Wojewoda po przekazaniu gratulacji przechodzi do konkretów:
– Panowie, jak mogę się wam odwdziżyć za tą akcję? Jest coś czego potrzebujecie w jednostce?
– Noo, w pierwszej kolejności to przydałoby się zrobić hamulce w Starze...

Po upojnej nocy pełnej uniesień nadchodzi rano:

– Dzień dobry kwiatuśku.
– Dzień dobry słońeczko.
– Posłuchaj myszko...
– Tak, kotku?
– Zrobisz śniadanie, rybko?
– Oczywiście, skarbenku.
– Jajeczniczkę, złotko?
– Ze szczyptorkiem, pieseczku.
– Ale na maselku, żabciu?
– Nie może być inaczej, misiu.
– Dobrze, przynaj się! Ty też nie pamiętasz, jak mam na imię!

– Dlaczego w przypadku katastrof kobiety i dzieci ewakuuje się jako pierwsze?
– Żeby mężczyźni mogli pomyśleć nad rozwiązaniem w ciszy i spokoju.

Pielęgniarka wchodzi do sali i pyta pacjenta:
– Stolec był?
– Ja tu leżę dopiero dwa dni i nie znam jeszcze wszystkich lekarzy.

Poniedziałek rano, szef:
– Co masz takie czerwone oczy, piłeś?
– Nie! Płakałem cały weekend, bo brakowało mi pracy!

– Co ty taki smutny?
– Syn mi się urodził.
– No to smutny jesteś? Dziwne. A jak mu daliście na imię?
– Ludwik.
– Ludwik? Czemu?
– Bo czternasty.

Reklama

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

DRABAS

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice
Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800

Reklama

PKM

SOSNOWIEC

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:

Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl

Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218